

OPINIA TEOLOGICZNA KOMISJI NAUKI WIARY KEP

Grzech pokoleniowy i uzdrowienie międzypokoleniowe. Problemy teologiczne i pastoralne

1. W ostatnich latach XX i na początku XXI wieku w niektórych grupach charyzmatycznych i środowiskach związanych z celebrowaniem Mszy świętych z modlitwą o uzdrowienie względnie nabożeństw o uzdrowienie pojawiła się myśl i coraz częściej mówi się o tzw. „**grzechach pokoleniowych**” i o „**uzdrowieniu międzypokoleniowym**”. W Internecie pojawiło się wiele informacji i artykułów nt. „uzdrowienia międzypokoleniowego” i jego praktyki (por. Fronda, Adonai, Egzorcysta, Apologetyka.Katolik, Syjon). Punktem wyjścia jest zwykle książka o. Roberta De Grandisa SSJ pt. *Uzdrowienie międzypokoleniowe* (Łódź 2003), który należy do Towarzystwa św. Józefa i służy swoją wiedzą społeczności charyzmatycznej na całym świecie. Opinie duchownych i świeckich zainteresowanych problemem „grzechu pokoleniowego” i „uzdrowienia międzypokoleniowego” są bardzo zróżnicowane i sprzeczne. Tymczasem nabożeństwa organizowane z modlitwą o uzdrowienie międzypokoleniowe gromadzą tłumy w naszych kościołach. Także z uwagi na niejasność używanych pojęć: „grzech pokoleniowy” i „uzdrowienie międzypokoleniowe” istnieje pilna potrzeba jednoznacznego wyjaśnienia i zaopiniowania wskazanych zjawisk z punktu widzenia nauki Kościoła.

2. U podstaw mówienia o **grzechu pokoleniowym** leży przekonanie, że grzechy przodków wywierają wpływ na życie obecnie żyjących członków ich rodziny. Wpływ ten może mieć wymiar duchowy i cielesny, wyrażać się np. w postaci jakiejś choroby, może też być powodem kłopotów w dziedzinie psychiki i niepowodzeń w życiu małżeńskim czy rodzinnym. Obciążenie grzechem dziedzicznym po przodkach – według zwolenników tej teorii – domaga się uwolnienia człowieka, które dokonuje się w modlitwie o uzdrowienie lub przez egzorcyzm.

Uzdrowienie międzypokoleniowe jest specjalną modlitwą, którą należy objąć przodków osoby cierpiącej, sięgając w przeszłość nawet do piętnastego czy szesnastego pokolenia. Taka modlitwa obejmuje odmawianie egzorcyzmów, modlitwę wstawienniczą i Mszę świętą. Stąd modlitwy i nabożeństwa o uzdrowienie międzypokoleniowe czy Msze święte w tej intencji.

Idea „uzdrowienia międzypokoleniowego” wywodzi się od dr **Kenneth’a McAll’a** (1910-2001), lekarza terapeuty i misjonarza anglikańskiego, który urodził się w Chinach, studiował medycynę w Edynburgu w Wielkiej Brytanii. Pod wpływem myśli chińskiej doszedł do wniosku, że istnieje związek pomiędzy niektórymi chorobami a siłami zła. W terapii łączył poznane tradycje Wschodu z praktyką lekarską. Doszedł do wniosku, że duchy przodków odgrywają znaczącą rolę w chorobach somatycznych potomków. Dr Kenneth McAll cierpiał na zaburzenia psychiczne. Jego prace dały początek poszukiwaniu uzdrowienia w minionych pokoleniach. Na niego też powołuje się **o. Robert DeGrandis SSJ**, autor wspomnianej wyżej książki.

3. **Praktyka „uzdrowienia międzypokoleniowego”** wywodzi się z tradycji zakorzenionej w wierzeniach religii wschodnich, które szczególnym kultem otaczają przodków i wierzą w reinkarnację. To znaczy, że praktyka ta jest skutkiem synkretyzmu religijnego, który wykształcił nowe zjawisko nazwane „reinkarnacją grzechu”.

Zasadniczej przyczyny popularności tego zjawiska upatruje się w zjawisku zaniku poczucia grzechu, o czym mówił już papież Pius XII (*Przemówienie*, Rzym 26.10.1946). Wraz z utratą poczucia grzechu, słabnie także zrozumienie, czym jest autentyczna wolność. Dana nam przez Boga umiejętność pełnienia Jego woli (por. 1 Tes 4,3) sprawia, że człowiek odpowiada przed nim za swoje czyny i ich konsekwencje. Kto czyni zło, nadużywając wolności i trwoniąc otrzymane dary, popada w niewolę i obraża miłość Stwórcy. Odpowiedzialnością za swoje nieszczęścia i niepowodzenia próbuje obciążyć przodków, mówiąc o grzechach pokoleniowych (E. C. Merino, R. Garcia de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004, s. 459-460). Człowiek dzisiejszy – pisał K. Rahner – odnosi raczej wrażenie, że to Bóg musi być usprawiedliwiony, a nie że on sam musi ulec przemianie – w obliczu i przez Boga – z istoty niesprawiedliwej w istotę usprawiedliwioną (K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 80). W tej perspektywie uzdrowienie międzypokoleniowe stanowi formę usprawiedliwienia słabości i szukania łatwego wytłumaczenia i przebaczenia popełnionego zła.

4. Zwolennicy koncepcji „grzechu pokoleniowego” odwołują się do Pisma świętego uzasadniając, że już w Starym Testamencie jest mowa o takim rodzaju przewinienia. Wskazują w Piśmie świętym fragmenty, które według nich, mówią bezpośrednio o karze za grzechy przodków: „Pan, Twój Bóg, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 20,5); „Pan... zsyła kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34,7); „Pan karze grzechy ojców na synach do trzeciego, a nawet czwartego pokolenia” (Lb 14,18); „Jestem Bóg karzący nieprawość ojców na synach w trzecim i czwartym pokoleniu” (Pwt 5,9).

Jednak w Biblii, niekiedy nawet w tych samych księgach, znajdujemy inne wypowiedzi autorów natchnionych, które przeczą tezę o odpowiedzialności pokoleniowej za grzech. W Księdze Proroka Jeremiasza czytamy: „W tych dniach nie będą już więcej mówić: Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby, lecz: Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby” (Jr 31,29-30). Prorok Ezechiel mówi o odpowiedzialności indywidualnej za grzech: „Na moje życie - wyrocznia Pana Boga. Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści w Izraelu [*Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom?*]. Oto wszystkie osoby są moje: tak osoba ojca, jak osoba syna. Są moje. Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła. [...], która grzeszy. Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca, ani ojciec - za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występki zaś występnych na niego spadnie” (Ez 18,3-4.20). Ta sama zasada odpowiedzialności indywidualnej wybrzmiewa też w Księdze Powtórzonego Prawa (24,16): „Ojcowie nie poniosą śmierci za winy synów ani synowie za winy swych ojców. Każdy umrze za swój własny grzech”.

Natomiast w interpretacji tekstów wskazanych wcześniej, współczesna egzegeza wyjaśnia, że nie chodzi o dosłowną „nieprawość” czy „występek” ojców w znaczeniu ich grzechu osobistego, którego się dopuścili i za który odpowiedzialność poniosą ich dzieci, lecz o ich zły przykład, który miał wpływ na wychowanie ich dzieci, które postępując podobnie, jak ich ojcowie, umrą „za swój własny grzech”.

5. Cytowane przez zwolenników „uzdrowienia międzypokoleniowego” fragmenty Biblii, które jakoby miały potwierdzać ich tezę o grzechu pokoleniowym i jego następstwach w życiu następnych pokoleń, **mają swoje rozwinięcie i dopowiedzenie**. Okazuje się, że są one trochę dłuższe, niż te cytowane w książkach. Czasem teksty te są tak manipulowane, by potwierdzały tezę o grzechu pokoleniowym czy o potrzebie międzypokoleniowego

uzdrowienia. Przykładowo, fragment z Księgi Wyjścia: „Pan, Bóg twój, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia”, ma swoje następujące rozwinięcie i dopowiedzenie: „okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia względem tych, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań” (Wj 20,5). Inny fragment z tej samej księgi, w którym ukazany jest Bóg, jako zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia, mówi równocześnie o Bogu - w dalszej frazie - że jest „miłosierny i litościwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysięczne pokolenia” (Wj 34,7).

Rzeczywiście w Starym Przymierzu było obecne przeświadczenie, że jeśli komuś się źle wiodło czy chorował, to było to spowodowane jego złym życiem lub kogoś z jego rodziny. Tak myślano m.in. o niepłodności. Podobnie było z kalectwem i innymi chorobami. Gdy ktoś zachorował lub był dotknięty jakąś niepełnosprawnością, uważano, że ktoś w jego rodzinie popełnił grzech. Wyrazem takiego przekonania są słowa uczniów skierowane do Jezusa: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?” Odpowiedź Jezusa jest nader czytelną: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże” (J 9,1-3). W ten sposób Pan Jezus wyraźnie odcina się od wiązania choroby dziecka z grzechem rodziców czy dziadków, z takim „pokoleniowym obciążeniem”.

6. „Grzech pokoleniowy” stoi w sprzeczności z prawdą o Bożym Miłosierdziu i o Jego przebaczącej Miłości. Jeśli nawet Lud Starego Przymierza dopatrywał się w różnych nieszczęściach kary Bożej za winy przodków, to Ludowi Nowego Przymierza takie przeświadczenie jest obce. Ta wyraźna zmiana optyki wiąże się z misją Wcielonego Syna Bożego, który doskonale wypełnił Prawo i Proroków, zwiastując miłość i miłosierdzie Boga. Wcześniej na gruncie legalizmu żydowskiego w Bogu widziano przede wszystkim Sędziego, skorego do wymierzania kary. Obraz Boga jako miłosiernego Ojca nie dopuszcza takiej myśli; otwiera człowieka na możliwość zyskania Bożego przebaczenia, ułaskawienia w każdej sytuacji.

7. Kościół od samego początku naucza, że grzech jest zawsze czymś osobistym i wymaga decyzji woli. Podobnie jest z karą za grzech. Każdy osobiście ponosi karę za swój grzech. Wyraźnie pisze o tym św. Paweł w Liście do Rzymian, że „każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu” (Rz 14,12).

W adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia* (nr 16) św. Jan Paweł II, przekonuje, że „grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka, a nie aktem grupy czy wspólnoty”.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (nr 1857) czytamy, że „aby grzech był śmiertelny, są konieczne jednocześnie trzy warunki: ‘Grzechem śmiertelnym jest ten, który dotyczy materii poważnej i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą’ (św. Tomasz z Akwinu, STh I-II, 88,2)”. Człowiek nie ponosi kary za niepopelniony czyn, np. za grzech prapradziadka. Zadośćuczynić i pokutować trzeba za swoje grzechy (zob. KKK 1459).

Innym zagadnieniem są struktury grzechu, czyli sytuacje, które prowadzą do grzechu.

8. Jedynym grzechem, który jest przekazywany z pokolenia na pokolenie jest grzech pierworodny, co wyraźnie podkreślił Sobór Trydencki w *Dekrecie o grzechu pierworodnym*. W kanonie 2 czytamy: „Jeśliby ktoś twierdził, że grzech Adama jemu samemu tylko zaszkodził, a nie jego potomstwu’ i że otrzymaną od Boga świętość i sprawiedliwość, którą utracił, stracił dla siebie tylko, a nie dla nas również, albo że on sam skalany przez grzech

nieposłuszeństwa, śmierć tylko i cierpienie fizyczne przekazał całemu rodzajowi ludzkiemu, nie zaś i grzech także, który jest śmiercią duszy – niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych, gdyż sprzeciwia się Apostołowi mówiącemu: ‘Przez jednego człowieka grzech wszedł na ten świat, a przez grzech śmierć i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli’(Rz 5,12)” (*Breviarium Fidei*, 309).

Jednakże należy pamiętać, iż grzech pierworodny „w żadnym potomku nie ma charakteru winy osobistej” (KKK 405), ponieważ w istocie „grzech pierworodny jest nazywany «grzechem» w sposób analogiczny” (KKK 404). Natomiast grzech osobisty, ani kara za ten grzech, nigdy nie jest przekazywana na kolejne pokolenia, jak błędnie twierdzą zwolennicy „grzechów pokoleniowych” i „uzdrowienia międzypokoleniowego”.

9. Teoria o grzechu pokoleniowym i uzdrowieniu międzypokoleniowym o. Roberta DeGrandisa, a zawarta w jego książce *Uzdrowienie międzypokoleniowe*, opiera się w dużej mierze na psychologii Carla Gustawa Junga i na badaniach przywołanego dr Kennetha McAlla. Na ten temat wypowiedziała się już Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego w dokumencie zatytułowanym: *Jezus Chrystus dawcą wody życia - Chrześcijańska refleksja na temat New Age* (2003). Zostały w nim potępione błędne tezy Junga przejęte przez o. De Grandisa, np. transcendentálny charakter świadomości i wprowadzenie idei nieświadomości zbiorowej, jako swoistego magazynu symboli i wspomnień wspólnych dla ludzi w różnym wieku i z różnych kultur. Zdaniem Papieskiej Rady Jung przyczynił się do „sakralizacji psychologii”, wprowadzając do niej elementy ezoterycznych spekulacji. Twierdził, że „psychologia jest współczesnym mitem i tylko w terminach bieżącego mitu możemy zrozumieć wiarę” (*Jezus Chrystus dawcą wody życia*, 2.3.2).

„Reinkarnacja grzechu” czy też „przechodzenie” grzechu na kolejne pokolenia, o którym nauczają zwolennicy „uzdrowienia międzypokoleniowego”, nie ma uzasadnienia ani w Piśmie św., ani w Tradycji i nauczaniu Kościoła. Tego typu bezpodstawne idee są bardzo niebezpieczne dla życia duchowego wiernych i samej doktryny Kościoła. Propagowanie ich prowadzi do pewnego rodzaju „uspokajania” czy „wyciszania” sumień przez przerzucanie odpowiedzialności za swoje błędy, grzechy, popełnione zło na poprzednie pokolenia. Zwalnia to wierzącego z postawy czujności, co staje się źródłem dalszych jego grzechów. Tymczasem chrześcijanina powinna cechować postawa nieustannego czuwania, o której poucza św. Piotr: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!” (1P 5,8).

10. Praktyka modlitwy, czy Mszy św. z modlitwą o uzdrowienie międzypokoleniowe, czy o wyzwolenie z grzechu pokoleniowego zdradza bardzo wyraźnie brak wiary, czy przynajmniej niedowierzenie w skuteczność łaski sakramentalnej, na pierwszym miejscu chrztu świętego. W tym sakramencie zostajemy wyzwoleni z wszelkiego grzechu. Owszem pozostają w ochrzczonej pewne doczesne konsekwencje grzechu, takie jak cierpienie, choroba, śmierć, czy nieodłączne od życia ułomności, takie jak słabości charakteru, a także skłonność do grzechu. Jednak wszelki grzech jest zmywany. Czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (nr 1262): „Chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech. W tych, którzy zostali odrodzeni, nie pozostaje więc nic, co mogłoby przeszkodzić im w wejściu do Królestwa Bożego, ani grzech Adama, ani grzech osobisty, ani skutki grzechu wśród których najcięższym jest oddzielenie od Boga”.

Konkluzja: Mając na uwadze wszystkie poczynione uwagi, **postuluje się**, by władza kościelna jednoznacznie ostrzegła przed używaniem w przepowiadaniu pojęć: „grzech pokoleniowy” i „uzdrowienie międzypokoleniowe”. Powinna też oficjalnie zakazać celebrowania Mszy świętych i nabożeństw z modlitwą o uzdrowienie z grzechów pokoleniowych czy o uzdrowienie międzypokoleniowe.

W tym kontekście duszpasterzom byłoby dobrze przypomnieć, że najróżniejsze formy praktykowanej przez wieki modlitwy o uzdrowienie chorych, także w ramach liturgii Mszy św., powinny być celebrowane zgodnie z przepisami ksiąg liturgicznych oraz instrukcją Kongregacji Nauki Wiary *Ardens felicitatis desiderium*.

W kościelnym przepowiadaniu należy zadbać o jasny wykład nauki Magisterium Kościoła na temat grzechu pierworodnego i jego skutków, rozumienia grzechów osobistych i ich skutków społecznych, skuteczności łaski sakramentalnej, zwłaszcza chrztu oraz sakramentu pokuty i pojednania, kwestii pojednania z Bogiem i z ludźmi, poczucia winy i przebaczenia.

Wiernym powinno się przypominać, jak ważną jest żywa wiara w przyjmowaniu sakramentów. Trzeba ich stale zachęcać do ufego korzystania z sakramentów oraz odpustów.

Warszawa, 5 października 2015 r.